

Zostawić internet i jechać na wiec Trumpa

Kiedy postanowimy zweryfikować internetowe strumienie informacji z rzeczywistością, nagle może się okazać, że ten realny obraz w niczym nie pasuje do przyjętych w mediach schematów.

Pojęcie matrixu jest często nadużywane, aby przekonać nas, że współcześnie jednostka została całkowicie uwięziona w zmanipulowanym i nierzeczywistym świecie przez technologie i wielkie systemy. Zgodnie z tą diagnozą nie mamy praktycznie wyjścia i musimy poddać się nowej formie zniewolenia, zrezygnować z marzeń o własnej autonomii. Ten obraz wydaje się wciąż mocno przesadzony, ale z pewnością oddaje prawdziwy problem, z którym się wszyscy mierzymy.

Dlaczego książka „Początek historii. Narodziny nowej Ameryki” Brunona Maçães’a jest tak ważna?

Bruno Maçães, autor świetnej książki o współczesnej Ameryce *Początek historii. Narodziny nowej Ameryki*, komentator spraw międzynarodowych, a kiedyś minister do spraw europejskich w rządzie Portugalii, udzielił niedawno wywiadu, w którym stwierdził, że w zasadzie wszyscy dzisiaj żyjemy spowici w mgłę informacji, która nie daje nam dostępu do rzeczywistości. W efekcie nie wiemy wcale, jaka jest prawdziwa sytuacja w różnych miejscach świata. Opieramy naszą wiedzę, a raczej nasze opinie, na podesłanych nam obrazach i

strumieniach informacji sformatowanych przez wszechpotężne algorytmy. Staje się to prawdziwym problemem zwłaszcza w przypadku ludzi, którzy odgrywają rolę wpływowych komentatorów, kształtujących opinię publiczną czy wręcz kierunek decyzji polityków.

Rozziew między strumieniami informacji a realną rzeczywistością, którą możemy poznać i zrozumieć przez własne doświadczenie, stał się tak wielki, że według Maçães'a nie da się naprawdę odpowiedzialnie i sensownie pisać czy mówić o takich wydarzeniach, jak wojna w Ukrainie czy na Bliskim Wschodzie, bez osobistego skonfrontowania się z rzeczywistością na miejscu. Inaczej faktycznie stajemy się więźniem wygiętego przez algorytmy obrazu świata i *de facto* sił, które za nimi stoją.

Autor osobiście pojechał zobaczyć wiec Donalda Trumpa w Michigan. Co tam zrozumiał?

Dotyczy to nie tylko wielkich konfliktów, ale również bieżącej polityki. Maçães, który z pewnością nie zaliczał się nigdy do grona wielbicieli Donalda Trumpa, opisuje, jak wiele dowiedział się i zrozumiał na temat nadchodzących wyborów prezydenckich w Ameryce dzięki temu, że pojechał na przedwyborczy wiec Trumpa do Michigan, gdzie długo mógł rozmawiać z jego wyborcami, zwykłymi ludźmi. I nagle okazało się, że ten realny obraz w niczym właściwie nie pasował do przyjętych w mediach schematów. Co więc wybierzemy? Łatwy dostęp do informacji czy kontakt z rzeczywistością?

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”